ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS
No 3365

Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi XXXIII
Wrocław 2011

MAŁGORZATA KIWIOR-FILO
Uniwersytet Jagielloński

„Rewolucja faszystowska" w interpretacji Władysława Jabłonowskiego

Włoski faszyzm pojawił się na scenie politycznej jako swoisty fenomen. Wielu upatrywało w nim narodowego odrodzenia i szansy na przezwyciężenie powojennego kryzysu. Nic więc dziwnego, że stał się przedmiotem zainteresowania Europejczyków, w tym także Polaków. Stąd w polskiej literaturze przedmiotu nie brakuje interpretacji tego zjawiska[1], choć trzeba przyznać, że często są one zgoła odmienne lub wręcz kontrowersyjne.

Autorem jednej z interpretacji faszyzmu na gruncie polskim, stosunkowo wczesnej, bo pochodzącej z 1926 r., jest Władysław Jabłonowski, ceniony krytyk literacki, publicysta[2], nowelista i działacz polityczny związany z Narodową Demokracją, której był współzałożycielem, bliski współpracownik Romana Dmowskiego, nieukrywający swego profaszystowskiego stanowiska[3].

Władysław Jabłonowski

Urodził się 22 września 1865 r. w Żabokrzyczu na Podolu jako syn Juliana, doktora medycyny, znanego chirurga, i Marii z rodziny książąt Woronieckich.

[1] Zob. M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922–1939*, Wrocław 2007; W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym*, Kraków 2010.

[2] Swoje artykuły publikował między innymi na łamach: „Myśli Polskiej", „Myśli Narodowej", „Gazety Warszawskiej", „Głosu", „Tygodnika Ilustrowanego".

[3] *Polski słownik biograficzny*, red. K. Lepszy, t. 10, z. 44, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 247–251; *Encyklopedia powszechna Ultima Thule*, t. 5, red. S.F. Michalski, Warszawa 1933, s. 73; *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1965, s. 169; *Wielka encyklopedia PWN*, t. 12, Warszawa 2002, s. 341; *Kto był kim w drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stefan, Warszawa 1994, s. 515.

© for this edition by CNS

Rodzice zadbali o jego staranne wykształcenie, posyłając do gimnazjum w Białej Cerkwii, które ukończył w 1884 r., a dwa lata później, po krótkiej służbie w wojsku rosyjskim, podjął studia przyrodnicze na Politechnice Lwowskiej. Już wówczas wykazywał zainteresowania filozofią i historią literatury, dobierając zajęcia uniwersyteckie według własnych upodobań i biorąc czynny udział w zebraniach i spotkaniach naukowych (między innymi Czytelni Akademickiej, Kółka Filozoficznego, Towarzystwa im. Kopernika), mając okazję poznać liczące się postacie ówczesnego życia politycznego i społecznego (Wojciecha Dzieduszyckiego, Benedykta Dybowskiego, Władysława Mieczysława Kozłowskiego, prof. Leona Syroczyńskiego). W roku 1887 odbył podróż na Wschód, zwiedzając Grecję i Konstantynopol, a w połowie 1888 r. wyjechał do Genewy, gdzie podjął studia z zakresu nauk społecznych i politycznych fakultetu literackiego. Czynnie włączył się w życie tamtejszej emigracji polskiej, a znajomość z Zygmuntem Fortunatem Miłkowskim (Teodorem Tomaszem Jeżem) pomogła mu poznać meandry genewskiego życia i zdobyć doświadczenie u progu politycznej kariery. Wkrótce stał się znanym działaczem towarzystwa „Polonia" i tajnego Związku Młodzieży Polskiej (ZET) oraz Ligii Polskiej. W czerwcu 1891 r. otrzymał w Genewie dyplom licencjata nauk społecznych *cum exmidia laude.* W latach 1891–1892 kontynuował naukę na uniwersytecie w Paryżu oraz w Collage de France, a następnie spędził rok na uniwersytecie w Lipsku (1892–1893), gdzie zapoznał się z filozofią Arthura Schopenhauera i Fredricha Wilhelma Nietzschego[4] oraz pracami Maxa Stirnera. Zaczął także pisać do „Głosu", którego był stałym korespondentem, przesyłając próbki swej eseistyki. Za utrzymywanie kontaktów z rewolucjonistami rosyjskimi, udział w manifestacjach, a zwłaszcza w krakowskim pogrzebie Adama Mickiewicza został postawiony przed sądem i 19 kwietnia 1894 r. skazany na 2 lata zesłania w okolice Orenburga, z czego odbył połowę kary (został uwolniony na mocy amnestii ogłoszonej po śmierci cara Aleksandra III)[5]. Powróciwszy do Warszawy na początku 1896 r., ożenił się z Heleną Ośniałowską (21 października 1897), kontynuował pracę publicystyczną w „Głosie", coraz częściej angażując się w życie polityczne. Zacieśnił kontakty z Romanem Dmowskim, z którym łączyła go nie tylko przyjaźń zawiązana już na początku lat dziewięćdziesiątych, ale także wspólne poglądy i działalność polityczna w ramach Narodowej Demokracji[6], a od 1905 Stronnictwa Narodowej Demokracji w Galicji. Jako aktywny uczestnik życia politycznego wszedł

[4] Jabłonowski był autorem przedmowy do wydanego w 1905 r. opracowania Henryka Lichtenbergera, zatytułowanego *Fr. Nietzsche i jego filozofia* w polskim przekładzie I. Marcinowskiej (Warszawa 1905).

[5] Zob. W. Jabłonowski, *Z biegiem lat (Wspomnienia o Romanie Dmowskim)*, Częstochowa 1939, s. 18.

[6] Jabłonowski był uczestnikiem zebrania założycielskiego w dniu 1 kwietnia 1893 r., na którym pod przewodnictwem Romana Dmowskiego utworzono Narodową Demokrację, skupiającą część działaczy Ligii Polskiej o bardziej nacjonalistycznym nastawieniu. Wówczas też przyjęto program polityczny nowego stronnictwa, noszący wyraźne znamiona nacjonalistyczne, z elementami

© for this edition by CNS

do III Dumy w 1909 r., po rezygnacji Dmowskiego. Po I wojnie światowej był posłem do Sejmu Ustawodawczego z Warszawy, senatorem I kadencji z listy państwowej oraz II i III kadencji z województwa łódzkiego, za każdym razem z ramienia Narodowej Demokracji.

W roku 1899 Jabłonowski po raz pierwszy wyjechał do Włoch, by wziąć udział, razem z Antonim Langem w międzynarodowym kongresie prasy[7]. Podczas kilkutygodniowego pobytu miał okazję zwiedzić Rzym, Florencję i Wenecję. Już wówczas zrodziło się żywe zainteresowanie tym krajem, którego kulturze i życiu politycznemu w późniejszym okresie poświęcił Jabłonowski wiele uwagi, stając się coraz częstszym bywalcem Italii. W kwietniu 1903 r. reprezentował Polskę na międzynarodowym kongresie historycznym w Rzymie, podczas którego wygłosił odczyt o polskiej literaturze współczesnej, a w 1921 r. na oficjalnej akademii z okazji sześćsetlecia śmierci Dantego wygłosił prelekcję *Dante wobec naszych czasów*[8]. W roku 1923 przyjął zaproszenie ze strony rządu Mussoliniego i wziął udział w wycieczce dziennikarzy polskich do Włoch. Była to doskonała okazja, by móc przedstawić i omówić niektóre sprawy, między innymi kościelne w Polsce, co Jabłonowski uczynił na spotkaniu z sekretarzem stanu papieża Piusa XI, kardynałem Pietro Gasparrim[9]. Od tego czasu coraz częściej reprezentował Polskę we Włoszech i jak stwierdzał: „na brak życzliwości i stosunkowo bezinteresownego poparcia ze strony Włoch, Polska narzekać nie może"[10]. W 1924 r. uczestniczył w uroczystościach siedemsetlecia uniwersytetu w Neapolu, reprezentując Senat RP oraz Towarzystwo Naukowe Warszawskie, a w następnym roku wyjechał do Perugii, by wziąć udział w podobnych obchodach święta tamtejszej uczelni. Ostatni raz miał okazję przebywać w Italii w 1926 r., kiedy w imieniu Narodowej Demokracji został wysłany z poufną misją przeprowadzenia rozmów

---

solidaryzmu społecznego, a Jabłonowski wszedł do pierwszego składu Komitetu Centralnego Ligii Narodowej.

[7] *Polski słownik biograficzny...*, s. 249.

[8] Jabłonowski zafascynowany kulturą włoską poświęcił jej wiele uwagi, o czym świadczy między innymi zbiór *Z Ojczyzny Danta. Szkice i wrażenia*, opublikowany w 1921 r. Na uwagę zasługują zwłaszcza *Dwa przemówienia na cześć Włoch* z 24 lutego 1919 r. oraz 11 listopada 1919 r. (odpowiednio s. 153 i 156). Jabłonowski, wspominając okres walk o wolność i niepodległość, wyznał: „Wówczas to Włochy i Polska, przemówiły do siebie jednym językiem, uczuciem miłości wzajemnej, stwierdzonem krwią, przelewaną wspólnie za świętą sprawę, weszły w głąb dusz swoich, związały się jedną wiarą w zmartwychwstanie swoje" (*ibidem*, s. 157).

[9] Pietro Gasparri (1852–1943), włoski kardynał (od 1907), sekretarz stanu (od 1914 z nominacji Benedykta XV), doktor prawa kanonicznego i cywilnego, wykładowca w paryskim Institut catholique w latach 1879–1898, delegat Stolicy Apostolskiej w Ameryce Południowej. Powołany przez Piusa X na sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej, której zadaniem było stworzenie nowoczesnego kodeksu prawa kanonicznego; współtwórca Kodeksu prawa kanonicznego z 1917 r. Sygnatariusz traktatów laterańskich. Po przejściu na emeryturę w 1930 r. zastąpił go kardynał Pacelli, późniejszy papież Pius XII.

[10] W. Jabłonowski, *„Amica Italia" (Rzecz o faszyzmie). Wrażenia i rozważania*, Poznań 1926, s. 73. W cytatach zachowano oryginalną pisownię.

© for this edition by CNS

w sprawie nominacji biskupiej. Rozmowy Jabłonowskiego w Kurii Rzymskiej oraz z generałem jezuitów Włodzimierzem Ledóchowskim, prowadzone wraz z Władysławem Skrzyńskim i Stanisławem Kozickim zakończyły się uzgodnieniem kandydatury bpa Augusta Hlonda na arcybiskupa i metropolitę gnieźnieńskiego i poznańskiego[11]. Zdaniem Andrzeja Biernackiego częste wyjazdy Jabłonowskiego do Włoch pozostawiły trwały ślad w jego poglądach na temat faszyzmu, które najdobitniej wyraził w opublikowanym w 1926 r. zbiorze refleksji *„Amica Italia"* (*Rzecz o faszyzmie*). Jego wymowa była zdecydowanie profaszystowska, a jej autor, jednoznacznie opowiadający się za Mussolinim, postulował wielokrotnie konieczność zacieśnienia współpracy politycznej i gospodarczej Polski z Włochami[12]. Za aktywną działalność kulturalną i polityczną na rzecz Włoch został odznaczony Krzyżem Komandorskim włoskiego Orderu Świętych Maurycego i Łazarza.

Okres okupacji hitlerowskiej Jabłonowski spędził w Warszawie, a po powstaniu warszawskim przebywał w obozie w Olesinie. Ostatnie lata życia spędził w Sopocie u swego syna. Zmarł 21 czerwca 1956 r.

U źródeł „faszystowskiej rewolucji"

Interpretacja źródeł faszyzmu zbliża Jabłonowskiego do opinii wielu znanych historiografów tego okresu, którzy upatrywali zalążków ruchu faszystowskiego w XIX-wiecznym nacjonalizmie, niezadowoleniu społecznym, wynikającym z traktatów pokojowych (mit kalekiego zwycięstwa) i polityki włoskiej po I wojnie światowej[13]. Ówczesną sytuację w Italii tak opisywał:

> Po trudach i niepokojach wojny przyszły troski i obawy, będące następstwem złego pokoju. Gdy minęły wszystkie zapały i uniesienia, wywołane triumfem oręża włoskiego, i przyszedł czas chłodnego obliczania zysków i strat, — po całym kraju zaczęły się rozlegać głosy niezadowolonych, poczucie zawodu ogarniało masy. Skorzystały z tego żywioły — wewnętrzne i międzynarodowe — wywrotu i anrchji, podniecając masy, zawiedzione i ciemne, do czynów gwałtu, wnosząc zamęt w stosunki społeczne kraju i obniżających jego powagę na zewnątrz[14].

Zdaniem Jabłonowskiego szerzącej się „anrchji", prowadzącej do politycznego upadku, nie były w stanie powstrzymać „oplątane intrygami parlamentarnymi rządy rozmaitych Nittich i Giolittich"[15]. Italię uratował ruch faszystowski — „reakcja […] zdrowych i czujących narodowo żywiołów, które nie chciały, by

[11] *Polski słownik biograficzny…*, s. 250.

[12] *Ibidem*. Wyrazem profaszystowskich sympatii Jabłonowskiego było także wydanie wyboru mów Mussoliniego w 1927 r., z jego przedmową i przekładem.

[13] Podobne stanowisko prezentowali między innymi Roman Dmowski, Stanisław Grabski, Roman Rybarski czy Stanisław Kozicki. Por. M. Marszał, *op. cit.*, s. 320.

[14] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"…*, s. 11.

[15] *Ibidem*.

© for this edition by CNS

owoce zwycięstwa poszły na marne"[16]. Dojście faszystów do władzy sprawiło, że „skończyły się matactwa demagogów i bezpłodne intrygi marazmu parlamentarnego, kraj został wydobyty z otchłani anrchji, naród poczuł się zdolnym do nowego życia, zapowiadającego mu świetną przyszłość państwową"[17].

Owa przyszłość państwowa wiązała się z realizacją modelu państwa narodowego, lansowanego przez idee nacjonalistyczne, inkorporowane przez faszystów. Jabłonowski nie tylko dostrzegał wzajemną zależność nacjonalizmu i faszyzmu, ale uważał ją za słuszną i konstruktywną. Stąd też stwierdzenie, że faszyzm

> jest wielkim powrotem na gruncie włoskim do tego, co tam w okresie anrchji politycznej i społecznej, osłabienia instynktu narodowego i powagi państwa zostało sponiewierane i stłumione w życiu zbiorowem, częściowo zastąpione nawet przez rzeczy obce jego interesom, tradycjom i kulturze. Jest faszyzm także potężnym stwierdzeniem wartości tych zasad ideałów życia zbiorowego w narodzie i państwie, które w epoce złudzeń demokratycznych i utopij socjalistyczno-międzynarodowych zostały zepchnięte na plan drugi, jeśli niezaprzeczone zupełnie, a bez których, jak uczy doświadczenie wieków, życie ludzkie nie wznosi się na wyższy poziom, lecz uwstecznia się, ubożeje i dziczeje pod względem materialnym i duchowym[18].

Obawiając się owego „zdziczenia" nie tylko we Włoszech, ale także w innych częściach Europy, Jabłonowski dodawał, że ruch faszystowski, powstały co prawda w specyficznych włoskich warunkach i zdeterminowany na zmianę sytuacji we Włoszech, ma uniwersalny charakter, żywi powszechniejszą wiarę i szersze aspiracje. Jego ideologia zawiera bowiem „pierwiastki — idee i pomysły — wymierzone przeciw pewnym porządkom politycznym, społecznym i duchowym, ogarniającym świat i zniekształcającym cywilizację ogólną"[19]. W ocenie Jabłonowskiego faszyzm — jako ruch narodowy[20] — wypowiadał

> na własnym gruncie wojnę wywrotowym ideom międzynarodowego socjalizmu i komunizmu, nadużyciom i błędom parlamentaryzmu, wykwitłego na tle ustroju państw tzw. demokratycznych, fałszywym pojęciom wolności obywatelskiej, praw i obowiązków jednostki w państwie, wszelkim demagogjom politycznym i społecznym, — faszyzm wystąpił przez to samo do walki z ideami i naukami ogólnemi, z zasadami i „ideologiami" uniwersalnemi, z których

[16] *Ibidem*, s. 11–12.

[17] *Ibidem*, s. 12.

[18] *Ibidem*, s. 97.

[19] *Ibidem*, s. 98. By się o tym przekonać, wystarczy prześledzić założenia zawarte w *Doktrynie faszyzmu* Benita Mussoliniego (przeł. S. Gniadek, Lwów 1935).

[20] „Faszyzm jest szerokim ruchem narodowym, zmierzającym do celów wyłącznie narodowych, jest obozem politycznym, stawiającym program wybitnie narodowy i posiłkującym się środkami będącemi wytworem życia narodu włoskiego, wyzwalającym siły, spoczywające w jego łonie. […] faszyzm obudził i podniecił w narodzie jego lepsze instynkty i uczucia: miłość ojczyzny, cześć dla wiary religijnej, poczucie rodzinne, zdolność ofiary i poświęcenia, umiłowanie pracy i ładu społecznego, świadomość konieczności dyscypliny i hierarchii w życiu państwowem, wreszcie dumę narodową etc. [...]. Podniósł słowem na wyższy poziom siły moralne narodu i usiłuje wprzęgnąć je do celowej i płodnej pracy dla jego przyszłości, zużywając je w sposób taki, by mógł czynić zadość najskuteczniej swoim potrzebom materialnym oraz duchowym, i wychodził bez szwanku ze współzawodnictwa z innymi narodami" (W. Jabłonowski, *„Amica Italia"*..., s. 99).

© for this edition by CNS

powstają wszędzie, w innych narodach i państwach, podobne błędy i nadużycia, fałsze i zwyrodnienia w rozmaitych instytucjach i dziedzinach ich życia[21].

Narodziny tego ruchu były możliwe dzięki wysiłkowi i współpracy wszystkich sił, uczuć i woli, na jakie zdobył się naród włoski[22].

To, co faszyzm zrobił — i co wciąż robi — pisał Jabłonowski — nie mogłoby się stać, gdyby był on tylko stronnictwem, a państwo, które stwarza, oparte było jedynie na nim. Zmiany i reformy, jakie rewolucja faszystowska wprowadza, nie dokonywałyby się bez gwałtów, rozlewu krwi, proskrypcji itp., gdyby ona była reprezentowana tylko przez sektę polityczną, a nie przez wielki historyczny ruch narodowy, wywołany pragnieniem odrodzenia Włoch i poparcia ich misji w świecie[23].

Tymczasem Jabłonowski nie zamykał faszyzmu w granicach „stronnictwa" politycznego, które uważał jedynie za „sztab główny", organ koordynujący czynności państwowe, dyscyplinujący i harmonizujący siły społeczne i tchnący „mocnego ducha świadomej woli w życie narodu"[24].

Twierdził też, że faszyzm „od początku był czymś więcej niż partją — był zaprzeczeniem partyjności w dawnym stylu politykomańsko-parlamentarnym"[25]. W miarę jak utwierdzał się w państwie i przenikał w szerokie sfery narodu, był coraz mniej zdeterminowany dawną partyjnością, a coraz bardziej zespolony z nacjonalizmem.

Przywództwo Benita Mussoliniego

Jabłonowski nie ukrywał swej sympatii dla Mussoliniego, zafascynowany jego postawą i osobistym urokiem przywódcy, któremu rewolucja faszystowska zawdzięczała swe powodzenie, a Włochy zbawienie![26] Wbrew opinii tych[27], którzy postrzegali Mussoliniego przede wszystkim jako człowieka z placu, przywódcę wieców (*l' uomo di piazza*), Jabłonowski widział w nim niepospolitego „męża stanu w wielkim stylu" (*l' uomo di Stato*), „lepszego demokratę", „szczerszego liberała" i „wytrawniejszego parlamentarzystę"[28]. W swych rozważaniach o faszyzmie napisał:

---

[21] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"...*, s. 101.

[22] *Ibidem*, s.156. Zob. też *idem*, *Rewolucja faszystowska*, „Przegląd Wszechpolski" 1925, nr 9, s. 647 nn.

[23] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"...*, s. 156.

[24] *Ibidem*, s. 157.

[25] *Ibidem*.

[26] *Ibidem*, s. 151.

[27] Była to opinia rozpowszechniona zwłaszcza wśród polskich dziennikarzy.

[28] „Mussolini jest w gruncie rzeczy lepszym »demokratą« niż demokraci z urzędu, gdyż dba nie tylko o dobro jednej klasy społecznej, lecz całego, różnolitego ludu włoskiego i nie używa go za narzędzie własnej kariery; jest szczerszym »liberałem« od liberałów przysięgłych, nie klęka bowiem

© for this edition by CNS

Mussolini zaznaczył się od razu nie tylko jako znakomity wódz rewolucji, porywający za sobą masy i z niebywałą energią dążący do głównego celu, lecz i jako pierwszorzędny mąż stanu, jakiego dawno Włochy nie miały[29] .

Przyznawał, że nie jest on przywódcą w stylu „demokratyczno-liberalno-parlamentarnym", ale człowiekiem czynu naznaczonym przez historię,

politykiem obdarzonym niezwykłym poczuciem rzeczywistości, śmiałej inicjatywy i ogromnej zdolności wykonania rzeczy przedsięwziętych, a ponadto człowiekiem namiętnego ducha, miłującym gorąco, nie tylko w pięknych słowach, ojczyznę własną, pragnącym widzieć ją szczęśliwą i sławną; ponieważ dalej posiada on zaufanie i cześć swoich współpracowników, wiarę bezgraniczną zastępów faszystowskich, pragnących tego samego, co i on, rozumiejących rzeczy, jak on je pojmuje, — dlatego dzieło rewolucji włoskiej rozwija się logicznie, pomimo tych lub innych przyczyn, usiłujących bieg jej zagmatwać, plany jej i zamierzenia urzeczywistniają się energicznie i konsekwentnie i orientuje się ona świadomie w kierunku najważniejszych potrzeb narodu, zmierza do celów, wytkniętych mu przez przeznaczenie dziejowe i położenie w świecie[30].

Jabłonowski nie miał wątpliwości co do słuszności decyzji o powierzeniu władzy we Włoszech Mussoliniemu.

Król Wiktor Emanuel — pisał — i w tym wypadku odegrał zbawienną rolę, nie dał się wciągnąć w kabałę intrygantów politycznych i wynarodowionych demagogów, — poparł patriotyczną akcję czarnych koszul, nie ogłosił przeciw nim stanu oblężenia — do czego był powołany — i powierzył rządy ich nieustraszonemu wodzowi, Mussoliniemu, który jest wcieleniem dumy narodowej i energii twórczej starożytnego Rzymu[31].

W przedmowie do wyboru *Mów Mussoliniego*[32], który ukazał się w Polsce w 1927 r. w opracowaniu i tłumaczeniu Jabłonowskiego, zawarł on swoistą dedykację, będącą wyrazem profaszystowskich sympatii i uznania dla samego duce[33]. Między innymi napisał:

---

niewolniczo przed dość już zdemaskowanym bóstwem abstrakcyjnej Wolności (przez wielkie W), lecz dąży do zapewnienia wszystkim takich wolności rzeczywistych, jak wolność pracy, posiadania, sumienia itp., bez których społeczeństwa nie postępują naprzód i uzależniają się od innych pod względem materialnym i duchowym; jest wytrawniejszym parlamentarzystą od tych czcicieli parlamentu, którzy poza nim nie widzą zbawienia, gdyż nie lubi czczego gadulstwa Izb prawodawczych, jest zwolennikiem rzeczowego i nieprzewlekłego załatwiania ważnych spraw państwowych, a poza tym gardzi intrygami zakulisowymi i demagogią parlamentarną" (*ibidem*, s. 151).

[29] *Ibidem*, s. 150.

[30] *Ibidem*, s. 152.

[31] *Ibidem*, s. 12.

[32] *Mowy Mussoliniego*, wybrał, przełożył i przedmową opatrzył W. Jabłonowski, Warszawa 1927.

[33] O uznaniu dla kunsztu polityki Mussoliniego i trafności jego przemówień świadczą znamienne słowa Jabłonowskiego: „O tem jak serce jego odczuwa bicie serca całego narodu, o tem jak obraz wszystkich potrzeb ludności kraju stoi wciąż przed jego wzrokiem, — dają nam należyte pojęcie wszystkie niemal mowy Mussoliniego, które po objęciu władzy w państwie, w ciągu czterech lat zmuszony był wygłaszać z najrozmaitszych powodów i wśród rozmaitych okoliczności. Wszystkie prawie mówią Włochom niestrudzenie o tem, co powinno być głównem celem ich życia,

© for this edition by CNS

Człowiekowi, który gardzi obfitem i czczem gadulstwem, uważając je za jedną z typowych cech umysłowości „demokratycznej"; co więcej człowiekowi, który radby w ogóle mało mówić, ideałem jego bowiem jest czyn nieustający i praca w milczeniu — tak wypadło z przeznaczeń losu, iż przeciwnie zmuszony jest często i nieraz długo przemawiać[34].

Jabłonowski był przekonany, że Mussolini nie tylko miał wszelkie predyspozycje, by być przywódcą narodu włoskiego, ale w dodatku został obdarzony niezwykłym talentem oratorskim. Nie nazwał go zwykłym „mistrzem słowa", ale „mistrzem od zginania dusz", używającym „słowa jako narzędzia, którem wciąż uderza w oporny materiał dusz ludzkich, uderza mocno, namiętnie, nieubłaganie, żeby je usposobić do ugięcia się, przekonać o konieczności zmiany, o tem, że trzeba się nagiąć do pewnych idej, których on jest wyznawcą, uledz pewnym obowiązkom, których on jest głosicielem"[35]. Duce to przede wszystkim „człowiek czynu"[36], który „stwierdza swój pogląd i wyraża swoją wolę, dbając przedewszystkim o to, by pogląd był jasno wyłożony, wola zaś dobitnie zaznaczona"[37]. Jabłonowski, wyraźnie pozostając pod urokiem przemówień Mussoliniego, o których pisał, że „zmierzają zawsze prosto do celu, są pozbawione sofistycznych wykrętów i niedomówień"[38], przyznawał wprost, że włoski szef rządu miał wszelkie warunki, „żeby być niezrównanym mówcą, mianowicie płynną wymowę, namiętny temperament, bystrą i światłą myśl, ogromną pamięć i rozległą wiedzę, wreszcie potężną wolę kierującą tem wszystkim oraz wdzięczny organ głosu i stalowy organizm"[39].

Widział w Mussolinim wielkiego patriotę, marzącego o potężnej Italii[40]. Przyrównywał go do Gabriela d'Annunzia, uznając za „realizatora" i „bohatera nieukojonego walki codziennej o przyszłość narodu oraz przewagę rasy italskiej",

przedmiotem ich troski codziennej. Mówią im one: kraj nasz znajduje się w świecie w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji; jest ubogi i z trudem wytrzymuje współzawodnictwo międzynarodowe. Po wielkiej wojnie, osłabiony fizycznie i rozstrojony politycznie, — fałszywemi doktrynami społecznymi oraz małodusznością szeregu rządów — był on wtrącony w otchłań bezładu i niemocy, z której został wydobyty dzięki poświęceniu i krwi ofiarnej tych najlepszych sił narodu, które zdawały sobie sprawę z jego upadku i odczuwały jego hańbę" (*ibidem*, s. 8).

[34] *Ibidem*, s. 5.

[35] *Ibidem*, s. 6.

[36] Jabłonowski, wymieniając zalety Mussoliniego, stwierdził: „jest miłośnikiem faktu, rzeczy konkretnej, rzeczywistości, której najskromniejszej cząstki nie poświęci dla tej lub innej zwodniczej błyskotki, unoszącej się ponad nią. Przedewszystkim obchodzi go rzeczywistość najbliższą, żywa rzeczywistość własnego narodu, w której tkwi on głęboko korzeniami swego ducha, czerpiąc z niej swoje idee państwowe, swoje programy polityczne i społeczne, swój zapał i wytrwałość w walce o lepszą przyszłość Italii" (*ibidem*, s. 7).

[37] *Ibidem*, s. 6.

[38] *Ibidem*.

[39] *Ibidem*, s. 5.

[40] Zob. W. Jabłonowski, *Wódz*, „Myśl Narodowa" 1927, nr 18, s. 322, oraz *idem*, *Faszyzm i Machiavelli*, „Myśl Narodowa" 1927, nr 24, s. 448.

© for this edition by CNS

gotowym życie poświęcić i sił nie szczędzić dla swego narodu[41]. Albowiem „Dusza Mussoliniego — pisał Jabłonowski — całkowicie jest oddana sprawom Ojczyzny, nie zna osobistych zastrzeżeń, gdy chodzi o jej losy i jej wielkość"[42].

Istota „rewolucji faszystowskiej"

Przejęcie władzy przez faszystów w październiku 1922 r. Jabłonowski traktował bardzo poważnie jako początek zmian o charakterze rewolucyjnym[43], instytucjonalno-społecznym, a zarazem jako zamknięcie pierwszego okresu „rewolucji włoskiej"[44].

> Przewrót w życiu politycznym półwyspu, dokonany przez stronnictwo faszystowskie, to nie jakaś tylko zmiana gabinetu, nie chwilowa przewaga jednej grupy politycznej nad inną, lecz prawdziwa rewolucja, polityczna i moralna, głęboko sięgająca w organizm narodowy i mechanizm państwowy, przekształcająca jedno i drugie w myśl najżywotniejszych interesów i aspiracyj Włoch współczesnych[45].

Jednocześnie Jabłonowski wyjaśniał, na czym polegała specyfika rewolucji faszystowskiej, która w odróżnieniu od francuskiej czy bolszewickiej nie odbywała się „na drodze gwałtu, z rozlewem krwi, z udziałem szerokich mas i z bronią w ręku"[46]. Była „rewolucją" innego typu, która zwyciężyła „rewolucję klasową", „socjalistyczno-komunistyczno-liberalno-demokratyczną"[47]. Nie mieściła się więc — zdaniem Jabłonowskiego — w klasycznej demokratyczno-romantycznej frazeologii, według której faszyzm był raczej „złowrogą reakcją", a nie „rewolucją"[48]. Dla Jabłonowskiego była to „rewolucja nacjonalistyczna, która zwyciężyła

[41] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"…*, s. 19.

[42] *Ibidem*, s. 20.

[43] Rewolucja faszystowska — zdaniem Jabłonowskiego, kształtowała się w początkach lat dwudziestych jako reakcja na „triumf socjal-bolszewizmu". „W rok po wielkiej wojnie — pisał — była na kształt małego strumienia, który nagle wzbierał, aż w końcu, w 1922 r. stał się szerokim szumiącym potokiem i rozlał się po całym półwyspie. Początki faszyzmu były skromne: kilkudziesięciu zaledwie śmiałych ludzi, wśród których Mussolini, G. d'Annunzio, Marinetti, znany poeta-futurysta, generał Ceccherini bohaterski dowódca bersalierów i tp., organizowało opór społeczeństwa, terroryzowanego przez zbolszewiczałe tłumy, walczyło z podżegaczami do wojny domowej, a także z przewrotnością i małodusznością urzędowych polityków, sabotujących drogo okupione zwycięstwo i abdykujących z tego, co słusznie należało się Włochom w wyniku wojny. Właściwie, w początku ruchu faszystowskiego, istniała jedna czynna jego sprężyna, mianowicie mediolańskie »Facio di combattimento«, gdzie przewodził Mussolini" (*ibidem*, s. 144–145).

[44] *Ibidem*, s. 148.

[45] *Ibidem*, s. 12.

[46] *Ibidem*, s. 131–132.

[47] *Ibidem*, s. 132–133.

[48] „Zgodnie z frazeologią demokratyczno-romantyczną świętym mianem »rewolucji« (małej czy wielkiej) chrzcimy tego rodzaju przewrót w stosunkach politycznych i społecznych danego narodu i państwa, który pociąga za sobą wywłaszczenie z mienia i władzy jednej klasy społecznej

© for this edition by CNS

rewolucję socjal-komunistyczną, będącą już w marszu od paru lat we Włoszech i gotującą się do ostatecznego ataku, mogącego jej zapewnić przewagę na półwyspie”[49]. Wodzem tej rewolucji był Mussolini, a jej istotą spotęgowanie ducha narodowego. Była to swoista misja, którą rząd faszystowski miał do spełnienia.

> Wszystko to wiąże się z przeznaczeniem, — pisał Jabłonowski — z misją rewolucji faszystowskiej, która nie jest rewolucją „praw człowieka i obywatela”, nie jest również rewolucją „dyktatury proletariatu” — gdyż wszystko to już było w dziejach społeczeństw i narodów, wykazało swoje dobre i złe strony, a zakończyło się nie sromotą ludzkości, lecz rewolucją narodową, wlewającą w duszę narodu poczucie dumy, zwiększającą moc i powagę wobec innych, umożliwiającą jego pełniejszy rozwój i świetniejszą przyszłość. Ci co byli sprawcami rewolucji włoskiej, co dziś trzymają jej sztandar w mocnych dłoniach i, pod znakami wielkiego starożytnego Rzymu, prowadzą dalej jej dzieło, wszczęli ją dlatego, iż zdawali sobie znakomicie sprawę… „perche’ una gente impera e l’altra langue” („Dlaczego jeden lud (naród) potężnieje, a inny podupada”), nad czym zastanawiał się już ich nieśmiertelny poprzednik, mistrz nad mistrzami jedności narodowej. Oni chcą, by ich naród potężniał, wówczas, kiedy inne upadają. Nie chcą, by Włochy marniały![50]

(zawsze posiadającej i mniej licznej) przez jakąś inną (mniej posiadającą i liczniejszą), a powinno to się odbyć na drodze gwałtu, z rozlewem krwi, z udziałem szerokich mas i z bronią w ręku, wśród wznoszonych barykad i tym podobnych dekoracji. Im więcej odebrano zwyciężonym, by dać zwycięzcom, im więcej zniszczono mienia prywatnego i publicznego, wszelkiego dorobku kulturalnego itp., im więcej rozlano krwi i wytworzono chaosu w rozmaitych dziedzinach życia, tym »większą« i wspanialszą była »rewolucja«, tym bardziej godną czci potomnych, pieśni poetów i pióra dziejopisów. Taką była np. w znacznej mierze, z wyjątkiem tego, co stoi w związku z obroną Francji od najazdu obcego, Wielka Rewolucja Francuska, taką jest, jeszcze większa, rewolucja bolszewicka. Wszelkie natomiast ruchy polityczne, które przeciwstawiają się powyższego typu rewolucjom — zwłaszcza jeśli powiodą się i udaremnią zamiary, a powściągną apetyty klasy »rewolucyjnej« — nazywają się, podług tejże nomenklatury demo-romantycznej, »reakcją« — czymś potwornym, zasługującym na pogardę umysłów postępowych i niezależnych. »Reakcja«, godna potępienia, nie zaś »rewolucja«, zasługująca na nieśmiertelną wdzięczność ludzkości — zachodzić ma wszędzie tam, gdzie przewrót polityczno-społeczny nie posiada charakteru wyłączności klasowej; kiedy różne siły i czynniki w państwie i w narodzie, reprezentujące ideę ładu i porządku oraz istotny interes zbiorowy, sprzymierzają się po to, by stawić czoła żywiołom rozstroju i chaosu, wywłaszczycielom jednych na korzyść innych, pogromcom »przywilejów«, którzy tworzą natychmiast szereg innych przywilejów (tzw. praw), tym razem na korzyść zwycięzców. Z takich oto powodów przewrót dokonany w stosunkach politycznych i społecznych Włoch przez faszyzm, został okrzyczany w świecie jako złowroga »reakcja« i odmówiono mu uroczego miana »rewolucji«. Tymczasem przewrót ten jest »rewolucją«, tylko innego rodzaju, taką, która zwyciężyła »rewolucję« klasową, »socjalistyczno-komunistyczno-liberalno-demokratyczną«, — a przywilejom, tj. »prawom« jednej klasy przeciwstawiła prawa i interesy całego narodu. Była to »rewolucja« dokonana przez zjednoczone siły i żywioły narodowe (król, wojsko, praca i kapitał narodowy, inteligencja wolnych zawodów, etc.…), które oparły się czynnikom i żywiołom klasowego wywrotu, uwiedzionym przez propagandę międzynarodową. Rewolucja ta była dokonana z bronią w ręku, przy udziale mas i nie obeszła się bez rozlewu krwi, pod tym więc przynajmniej względem odpowiada »klasycznemu« pojęciu rewolucji. Z tą tylko różnicą, że w tym wypadku rozlało się więcej krwi zwycięzców, niż zwyciężonych […]” (*ibidem*, s. 132–133).

[49] *Ibidem*, s. 133.

[50] *Ibidem*, s. 165–166.

© for this edition by CNS

W interpretacji rewolucji faszystowskiej Jabłonowski sporo uwagi poświęcił państwu, wielokrotnie podkreślając słuszność lansowanej przez Mussoliniego konieczności jego wzmocnienia. „Państwo stoi na straży interesów narodu — pisał — musi więc mieć możność sprostania im: powinno przeto być silne, żeby ich bronić na wewnątrz i na zewnątrz, a także by siebie bronić przed czynnikami anrchji"[51]. Koncepcja państwa wywodziła się z ideologii nacjonalistycznej, w której dominowała wizja państwa narodowego, akceptowana przez faszyzm i uznawana za jedynie właściwą. Jabłonowski oceniając realne szanse faszystów, wiedział, że skonstruowanie państwa faszystowskiego wymaga poświęcenia i czasu, dlatego pisał:

> Rewolucja faszystowska z października 1922 r. nie była tylko buntem przeciw staremu porządkowi rzeczy we Włoszech (porządkowi parlamentarnemu, państwowemu, społecznemu), ruchem wyczerpującym się w jednym akcie dojścia do władzy i obezwładnienia przeciwników: rewolucja ta trwa wciąż, rozwija się konsekwentnie i zmierza wytrwale do stworzenia nowego porządku narodowego, odpowiadającego aspiracjom oraz ideologii tego pokolenia, które ją dokonało, tego typu Włochów — tych żywiołów narodu, co z nią się zsolidaryzowały i z nią współdziałają[52].

Rewolucja ta była połączeniem kilku czynników: nacjonalistycznej ideologii jako myśli przewodniej, mitu narodowego stworzonego przez faszyzm, „zastępu realizatorów jego programu", czynnego poparcia mas oraz „niezaprzeczonego wodza", jakim był Mussolini.

„Nowy porządek narodowy"

Idee nacjonalistyczne były zawsze bliskie Jabłonowskiemu. Sam sympatyzował z obozem Narodowej Demokracji. Stąd też entuzjastyczne wypowiedzi na temat rewolucji faszystowskiej, noszącej nacjonalistyczne znamiona, goszczą nader często na kartach *Amica Italia.* Wielokrotnie przewija się wątek „nowego narodowego porządku" utożsamianego z faszyzmem[53], a także „polityki mocarstwowej", będącej jednym z istotnych punktów realnego programu duce.

> Można być przekonanym — pisał Jabłonowski — że rząd narodowy pod wodzą Mussoliniego nie zadowoli się marzeniem samem, lecz będzie czynił uporczywie wszystko, co leży w jego władzy, żeby przekształcić Włochy w prawdziwe mocarstwo, nie tylko pod względem terytorjalnym, lecz także politycznym, ekonomicznym i duchowym[54].

---

[51] *Mowy Mussoliniego*…, s. 8.

[52] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"*..., s. 35.

[53] „Faszyzm nie jest partią, lecz całym porządkiem rzeczy, nowym porządkiem narodowym" (*ibidem*, s. 41).

[54] *Ibidem*, s. 32.

© for this edition by CNS

Jako główne cele faszystowskiej polityki zagranicznej wymieniał Jabłonowski „ochronę interesów narodowych" oraz „wzmocnienie stanowiska mocarstwowego". Jednocześnie dodawał, że o ile polityka wewnętrzna Mussoliniego budziła we Włoszech wiele kontrowersji, o tyle polityka zagraniczna najsłabiej podlegała krytyce, spotykając się z najmniejszym oporem[55]. Jabłonowski, powołując się na publicystów obozu faszystowskiego[56], wskazał na zasadnicze problemy włoskiej polityki zagranicznej po I wojnie światowej, począwszy od nieudolnych negocjacji „chwiejnych i bezwolnych" polityków na konferencji pokojowej, którzy prowadzili „politykę kompromisów za wszelka cenę", przejęci bardziej „pomyślnem załatwieniem tzw. interesów ogólnych, niż zasadniczym, historycznym interesom własnego państwa"[57], po niezdolność syntezy politycznej, brak samodzielności i konsekwentnej, silnej woli, jak również brak świadomości tego, że „Włochy naród i kraj przedewszystkim śródziemnomorski nie panują na własnym morzu i są na niem oblężeni przez innych"[58]. Charakteryzując powojenną politykę zagraniczną Włoch jako „małoduszną i ślamazarną", „mizernie kompromisową", Jabłonowski widział możliwość jej odrodzenia przez faszystowski rząd, który

> zainaugurował od razu okres polityki czynnej i stanowczej, polityki realistycznej, liczącej się na każdym kroku nowym układem stosunków międzynarodowych, niemniej wszakże zgodnej z ideologją narodową, z historią narodu, z logiką tych konieczności wszelkich (geograficznych, politycznych, demograficznych i t.p.), jakim był od wieków poddany, a musi ulegać w przyszłości[59].

Uzasadniając konieczność aktywnej polityki ekspansji Italii, głównie w basenie śródziemnomorskim, Jabłonowski wskazywał na dwa elementarne czynniki, do których zaliczał: „zwiększenie się nadzwyczaj płodnej ludności włoskiej" oraz „położenie Włoch na Morzu Śródziemnym"[60]. Nawiązując do tradycji włoskiego nacjonalizmu i wspominając najważniejszych krzewicieli tej doktryny, z Enrico Corradinim[61] i Luigim Federzonim[62] na czele, Jabłonowski podkreślił wkład

[55] Zob. *ibidem*, s. 56.

[56] Do grona pisarzy i publicystów związanych z reżimem faszystowskim należeli między innymi: Francesco Coppola, związany z miesięcznikiem „Politica", Enrico Corradini, Roberto Cantalupo, Francesco Morello z „La Tribuna".

[57] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"...*, s. 62.

[58] *Ibidem*, s. 61.

[59] *Ibidem*, s. 57.

[60] *Ibidem*, s. 58.

[61] Enrico Corradini (ur. 20 lipca 1865 w pobliżu Montelupo Fiorentini, zm. 10 grudnia 1931 w Rzymie), włoski pisarz, eseista, dziennikarz, czołowy ideolog i propagator włoskiego nacjonalizmu, założyciel Associazione Nazionalista Italiana i redaktor pisma „L'Idea Nazionale", zwolennik inkorporacji idei narodowych przez włoski faszyzm; obdarzony przez Mussoliniego godnością senatora; od 1926 piastujący urząd ministra stanu.

[62] Luigi Federzoni (ur. 27 września 1878 w Bolonii, zm. 24 stycznia 1967 r. w Rzymie), włoski nacjonalista, a później jeden z czołowych polityków faszystowskich, pełniący w okresie międzywojennym ważne funkcje państwowe: ministra kolonii, ministra spraw zagranicznych, przewodniczącego Senatu, członka Wielkiej Rady Faszystowskiej.

© for this edition by CNS

rządu faszystowskiego w politykę „czynnej obrony przyszłości międzynarodowej Włoch", dla której najważniejszymi celami stawały się: „wolność i bezpieczeństwo, ekspansja nazewnątrz i posiadłości kolonialne"[63]. Przyznając, że polityka zagraniczna rządu Mussoliniego znajdowała się zaledwie w fazie przygotowawczej, to jednak nie omieszkał wspomnieć o niektórych jej sukcesach, takich jak przyłączenie Fiume czy traktat przyjaźni z Jugosławią, przypisując je „zwiększeniu się znaczenia i uroku Włoch w polityce międzynarodowej od chwili, gdy ster państwa dostał się w ręce faszystów"[64]. Twierdził, że Mussolini w kwestii polityki narodowej posiadał „program organiczny, całkowity, będący w harmonii z historią kraju i żywotnemi jego interesami"[65], co powodowało, że zrywał on stanowczo z „systemem wyrzeczeń i kompromisów za wszelką cenę", kładąc nacisk na „zwiększenie siły obronnej państwa".

Antyparlamentaryzm

Sytuację włoskiego parlamentaryzmu okresu powojennego, którą nawet liberałowie, w tym Benedetto Croce, określali mianem „paraliżu parlamentarnego", Jabłonowski charakteryzował jako „absurdalny" stan rzeczy, wyrażający „rozkład, niemoc i demoralizację zarówno parlamentaryzmu, jak i władzy wykonawczej"[66]. Stąd celem „rewolucji faszystowskiej" było bez wątpienia ograniczenie roli parlamentu i wzmocnienie władzy wykonawczej. Na tych typowych dla ustrojów autorytarnych cechach skupiała się uwaga rządu faszystowskiego w okresie od przejęcia władzy do 1925 r., kiedy władza Mussoliniego coraz wyraźniej zaczęła przybierać charakter klasycznej dyktatury. „Charakter pierwszych zarządzeń rządu rewolucyjnego — pisał Jabłonowski — jest wyraźnie antyparlamentarny, anty-demokratyczny i anty-liberalny"[67]. Zdaniem Jabłonowskiego

> okiełznanie swawoli parlamentarnej nie tylko zapewniło zupełną swobodę działania władzy wykonawczej, reprezentującej państwo (w tym wypadku rządowi faszystowskiemu), lecz i uzdrowiło sam parlamentaryzm włoski, umożliwiło mu sprawowanie jego własnych czynności bez wnoszenia zamętu ustawicznego w życie państwowe, co było poprzednio, i zarysowało tę jego postać jaką powinien przybrać, tę jego rolę jaką powinien spełniać, jeśli chce być istotnie użytecznym czynnikiem w państwie i w narodzie[68].

Rewolucja faszystowska według Jabłonowskiego słusznie doprowadziła do przekształcenia parlamentu w „instytucję pomocniczą, nie zaś zwierzchniczą

[63] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"...*, s. 65.
[64] *Ibidem*, s. 66.
[65] *Ibidem*, s. 67.
[66] *Ibidem*, s. 37.
[67] *Ibidem*, s. 149.
[68] *Ibidem*, s. 35–36.

© for this edition by CNS

w państwie, współpracującą skutecznie z rządem, a nie intrygującą wciąż przeciw niemu”[69]. W położeniu kresu „absolutyzmu” parlamentu

> nie tyle tkwiła chęć upokorzenia samej instytucji oraz tych stronnictw politycznych, które czepiały się jej jak deski własnego zbawienia, ile pragnienie podniesienia z upadku władzy wykonawczej upokorzonego przez niezdrowy parlamentaryzm rządu, a przez to samo zwiększenia uroku idei, reprezentowanego przezeń państwa[70].

Jabłonowski przekonany o słuszności działań faszystowskiego rządu tłumaczył ich antyparlamentaryzm „zmianą warunków bytu narodowego”, dając przyzwolenie na dowolną interpretację prawa konstytucyjnego.

> Faszyzm — pisał — uszanował instytucję parlamentu, chociaż nie był jego zwolennikiem, zadał jednak cios stanowczy partyjnemu parlamentaryzmowi, doprowadzając parlament do tego stanu, który umożliwiał sprawowanie jego czynności w zgodzie z duchem konstytucji i potrzebami narodu; stworzył faszyzm taki tryb życia parlamentarnego, który dawał rządowi możność rządzenia bez ulegania demagogii parlamentarnej oraz intrygom zakulisowym. Powstała tą drogą stałość rządu, rękojmia ciągłości jego pracy, urzeczywistnienia programu, rozwijania myśli. Uszanowany został również duch konstytucji, jeśli zaś chodzi o jej literę, to faszyzm od razu stanął na tym stanowisku, że ze zmianą warunków bytu narodowego, musi i ona ulec odpowiednim zmianom[71].

Jabłonowski pochwalał rozpoczęty przez faszystów proces zmian, zmierzający do przyznania rządowi najwyższej władzy, mającej wyraźną przewagę nad pozostałymi. Takie rozwiązanie uważał za właściwe nie tylko dla Włoch, ale i dla innych krajów, w których parlament, „umywał ręce od wszystkiego i był nieodpowiedzialny za największe szkody, jakie wyrządzał narodowi”[72]. Cechami tego procesu było przede wszystkim ograniczenie tych czynników politycznych i społecznych, których działalność była niezgodna z celami faszystowskiej polityki i ideą faszystowskiego państwa[73]. Realizacji nowych zadań miała zaś sprzyjać praca ustawodawcza narodowego rządu faszystowskiego, który czuwał

[69] *Ibidem*, s. 37.

[70] *Ibidem*, s. 36.

[71] *Ibidem*, s. 157–158.

[72] *Ibidem*, s. 37.

[73] „Zgodnie z powyższym poglądem na rolę i zadania władzy wykonawczej w państwie rozwijała się praca ustawodawcza rządu narodowego faszystowskiego […] ograniczano i hamowano niekontrolowaną i nieodpowiedzialną działalność tych czynników politycznych i społecznych (jak np. prasa, organizacje masońskie itp.), tych organów państwowych (biurokracja), które stawały dotychczas ponad państwo, uznawały inną władzę niż jego władza, dążyły do celów obcych bądź wrogich mu, a interesy narodu podporządkowywały nieraz utopiom międzynarodowym i związanym z nimi wszelkiego rodzaju matactwom. Uchwalenie prawa przeciw tajnym stowarzyszeniom, to było nie tylko bronienie państwa przed rozkładową działalnością, intrygą polityczną i międzynarodowym knowaniem masonerii, lecz i twórczość w dziedzinie państwowej i narodowej, usuwało się bowiem z niej potworny anachronizm, niweczyło złowrogą i fałszywą zasadę, która dla obywatela danego państwa — dla urzędnika, żołnierza, polityka itp. — uświęcała istnienie hierarchii władzy wyższej ponad tę, co reprezentowała jego naród i jakiej składał przysięgę na wierność — władzy tajnej, której celów i zamiarów był nawet nieświadom” (*ibidem*, s. 37–38).

© for this edition by CNS

nad moralnością jednostki, ustanawiając prawo gwarantujące „godność, niezależność i bezpieczeństwo państwa, zarówno jak i godność oraz moralność tych, co mu bezpośrednio służą"[74]. Jabłonowski odnosił się tu wyraźnie do dwóch ustaw: o tajnych stowarzyszeniach[75] oraz biurokracji[76], a w późniejszym okresie także do innych aktów prawnych (np. ustawy o wolności prasy), które coraz wyraźniej podważały charakter państwa prawa, z czego Jabłonowski wydaje się zdawał sobie sprawę, gdyż napisał: „To wszystko nie zawsze jest w zupełnej zgodzie z literą konstytucji, pozostaje jednak w zgodzie z jej duchem, nakazują-

[74] *Ibidem*, s. 39.

[75] „Uchwalenie prawa przeciw tajnym stowarzyszeniom, to było nietylko bronienie państwa przed rozkładową działalnością, intrygą polityczną i międzynarodowym knowaniem masonerji, lecz i twórczość w dziedzinie państwowej i narodowej, usuwało się bowiem z niej potworny anachronizm, niweczyło złowrogą i fałszywą zasadę, która dla obywatela danego państwa — dla urzędnika, żołnierza, polityka i t.p. — uświęcała istnienie hierarchji władzy wyższej ponad tę, co reprezentowała jego naród i jakiej składał przysięgę na wierność — władzy tajnej, której celów i zamiarów był nawet nieświadom. Nie wspominam tymczasem o tem, jak walka faszyzmu z masonerją odbić się może dodatnio na życiu duchowem Włoch, jak oczyści atmosferę umysłową półwyspu z zarazków propagandy beznarodowych i antynarodowych »ideałów«, mających w organizacjach masońskich swoje odwieczne źródło i skuteczne poparcie. Niewątpliwie prawo o tajnych związkach wpłynie uzdrawiająco na stosunki duchowe narodu, na wychowanie młodych pokoleń, etc., — przedewszystkim jednak będzie miało natychmiastowy skutek w dziedzinie ściśle państwowej tam, gdzie wpływ masonerji zagrażał najbardziej bytowi państwa, demoralizując przewrotną ideologią jego biurokrację, t.j. tych, którzy jemu jednemu tylko winni posłuszeństwo, od niego jednego winni tylko odbierać rozkazy. Godność, niezależność i bezpieczeństwo państwa, zarówno jak i godność oraz moralność tych, co mu bezpośrednio służą — wymagały wprost ustaw, z jednej strony skierowanych przeciw stowarzyszeniom tajnym, stawiającym na pierwszym miejscu istności abstrakcyjne jak ludzkość i t.p., na ostatnim zaś (w najlepszym razie) realne, jak naród i ojczyzna — z drugiej zaś określających wyraźnie stanowisko biurokracji w państwie i regulujących jej stosunek do niego. I prawo tego rodzaju zostało uchwalone! Zakrzyczano naturalnie w obozie tych, co się nie wiadomo dlaczego uważają za jedynie powołanych obrońców praw »człowieka i obywatela«, że to wszystko pozbawia go wolności stanowienia o sobie, że jest zamachem na jego »ja« moralne etc.… Odpowiedziano słusznie, że to wszystko przeciwnie, każdego »człowieka i obywatela«, istniejącego w określonym państwie — cóż mówić o takim, który jest jego funkcjonariuszem — czyni i bardziej wolnym, gdyż wyzwala go z jarzma władzy tajnej, o której nie ma pojęcia, i bardziej moralnym, nie zmusza go bowiem do ustawicznego kłamstwa i krzywoprzysięstwa. Nie jest wolna, nie jest moralna jednostka, która składa podwójną przysięgę raz państwu, od którego zależy, znów innej instytucji antypaństwowej, zwalniającej ją z pierwszej przysięgi oraz ze wszelkich zobowiązań, jakie ona nałożyła na nią. Tego rodzaju postępowanie, do jakiego masonerja uprawnia swoich członków, stoi w krzyczącej sprzeczności z prawdziwie ludzką moralnością nawet najbardziej »postępową«, »niezależną« i uniwersalistyczną. Od dwulicowej przewrotnej moralności ochrania biurokrację państwową włoską świeżo uchwalona ustawa regulująca jej stosunek do państwa" (*ibidem*, s. 38–39).

[76] Uzasadnienie Mussoliniego o konieczności przyjęcia ustawy o biurokracji Jabłonowski przyjął bezkrytycznie, twierdząc, że słowa duce „nietylko tchną zdrowym sensem, mieści się w nich ponadto sporo rzeczy nowych, szlachetniejszych i bardziej moralnych od tego żargonu masońsko-liberalnego, jakim broniono »wolność« biurokracji, wystawioną na szwank przez ustawę rządu narodowego. Tymczasem ustawa ta odbiera tylko biurokracji państwowej swobodę oszukiwania własnego państwa, bezkarną wolność szkodzenia i zdradzania własnej Ojczyzny" (*ibidem*, s. 41).

© for this edition by CNS

cym przede wszystkim ochronę bytu państwa i narodu”[77]. W miarę konsolidacji reżimu faszystowskiego taką argumentację można było spotkać coraz częściej. Zawieszenie swobód obywatelskich uzasadniano wyższą koniecznością, lansując ideę priorytetu celów państwowych nad indywidualnymi.

„Chluba faszyzmu” — syndykalizm

Władysław Jabłonowski uważał, że faszyzm, dokonawszy przewartościowania w zasadniczych kwestiach dotyczących istoty państwa, jego najważniejszych instytucji, polityki wewnętrznej i zagranicznej, narodu i jego kultury, zajął się także sprawami włoskiej gospodarki, koncentrując się przede wszystkim na takich czynnikach, jak praca i kapitał.

> Jeśli dziś na półwyspie — napisał w 1926 roku — ludzie pracują lepiej, ze zdwojoną energią, z większem poczuciem obowiązku i zrozumieniem celowości narodowej swego trudu — to taki stan rzeczy zawdzięczają Włochy akcji faszystów, którzy rozbudzili zapał do pracy w rzeszach pracujących, pracę zaś samą wzięli w opiekę, zaczęli ją ochraniać przed wszystkimi, co ją poniżyli do roli służki ideałów wyłącznie żołądka, wyzyskiwali dla celów jednej klasy, bądź interesu prywatnego grup i jednostek poszczególnych[78].

Zdaniem Jabłonowskiego faszyści byli we Włoszech szerzycielami „kultu pracy”, „pracy wydajnej, uporządkowanej, pomnażającej mienie narodowe i potęgę państwa”[79]. Ten „kult pracy” wedle Jabłonowskiego stanowił jedno z „przykazań faszystowskiego dekalogu”, a zarazem jeden z głównych punktów faszystowskiego programu, obok „idei ojczyzny” oraz „faktu syndykalizmu”, uznającego z kolei czynnik „kapitału”, który należało „wyzwolić i spotęgować”[80]. W przekonaniu polskiego publicysty naród, kapitał i praca stanowiły „jądro faszystowskiego syndykalizmu”, którego zasady znalazły następnie wyraz w zawartym w grudniu 1923 r. w Palazzo Chigi[81] układzie między przedstawicielami korporacji robotniczych i konfederacją generalną przemysłu włoskiego[82]. Jednocześnie Jabłonowski upatrywał w syndykalizmie nowych możliwości „harmonijnej

[77] *Ibidem*, s. 161.

[78] *Ibidem*, s. 45–46.

[79] *Ibidem*, s. 45.

[80] *Ibidem*, s. 48–49.

[81] Mowa jest o pakcie pomiędzy Powszechną Konfederacją Przemysłu Włoskiego a Powszechną Konfederacją Faszystowskich Korporacji. Zob. *Il Patto di Palazzo Chigi*, [w:] A. Aquarone, *L'organizzazione dello Stato totalitario*, Torino 1965, s. 435–436.

[82] „Trzy […] siły historyczne — pisał Jabłonowski — naród — kapitał — praca (zarówno fizyczna, jak i mózgowa, techniczna etc… mająca swój wyraz w korporacjach zawodowych) nie są to rzeczy antytetyczne i nieprzejednane, jak to głosi monotonnie i ustala raz na zawsze mądrość socjalistyczna, lecz są w ścisłej współzależności, z której właśnie wypływa konieczność ich uzgodnienia. W tych jasnych pojęciach historycznie stwierdzonych, ze względów społecznych i narodowych niezbędnych i obowiązujących tkwi jądro syndykalizmu faszystowskiego, dla którego współdzia-

© for this edition by CNS

współpracy pomiędzy zasadniczymi czynnikami produkcji narodowej", wskazując, że „energia rządu narodowego i władz stronnictwa, pośredniczących wciąż pomiędzy stronami, wzrost patriotyzmu w całem społeczeństwie, a niemniej i coraz lepsze uświadomienie sobie obustronnych korzyści, — wszystko to wpłynęło na zmniejszenie i usunięcie przeszkód, napotkanych na drodze organizującego się syndykalizmu faszystowskiego"[83]. Dokonując pozytywnego bilansu trzech lat rozwoju syndykalizmu, Jabłonowski napisał:

> organizacje syndykalne faszystowskie skupiają setki tysięcy pracowników i dają imponujący obraz świadomości i potęgi narodowej. W wielu dziedzinach produkcji krajowej, gdzie do niedawna panował nieustanny, częstokroć krwawy zatarg pomiędzy pracodawcami a pracownikami […] dzięki syndykatom faszystowskim, panuje spokój, zwiększono wydajność pracy i polepszono warunki bytu pracowników[84].

Jabłonowski był przekonany, że zaproponowany przez faszystów system syndykalno-korporacyjny położy kres zarówno gospodarczemu indywidualizmowi i prywacie, jak i „wyzwoliwszy masy pracujące spod przemocy doktrynerów i agitatorów socjalistycznych", rozwieje uroki walki klas, „jako nieustannego, fatalistycznie odbywającego się procesu dziejowego" oraz zniszczy „sieci organizacyj komunistycznych, uniemożliwiających wszelkie porozumienie pomiędzy stronami będącymi w odwiecznym zatargu, pomiędzy pracą i kapitałem"[85]. A wszystko to dla dobra solidarystycznie pojętego „interesu narodowego", który miał zdominować sposób myślenia o państwie i jego obywatelach[86]. Zakładano więc zaangażowanie i szeroką współpracę wszystkich warstw społecznych, w myśl naczelnej zasady syndykalizmu faszystowskiego, głoszącej „współdziałanie świadome i zdyscyplinowane czynników produkcji", które nie mogło być „czczym frazesem" ani też oznaczać rękojmi nieograniczonej dla brudnych i chciwych egoizmów indywidualnych"[87]. A zatem

> Przez zorganizowanie korporacyj zawodowych, na podstawie współdziałania wszystkich czynników produkcji — stwierdzał Jabłonowski — faszyzm dokonywa wielkiego dzieła wcielenia mas robotniczych, zarówno jak i posiadaczy kapitału i kierowników przemysłu w organizm narodu, czyniąc siły te wyrazicielkami historycznemi jego żywotnych potrzeb i aspiracyj. Jest to także istotną zasługą i chlubą faszyzmu[88].

łanie uzgodnione, oparte na obustronnie uznanych i świadomie przyjętych prawach i obowiązkach, — jest regułą, niewspółdzialanie zaś wyjątkiem" (W. Jabłonowski, *„Amica Italia"...*, s. 49–50).

[83] *Ibidem*, s. 51. Por. W. Kozub-Cimbroniewicz, *op. cit*., s. 81–91.

[84] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"...*, s. 51.

[85] *Ibidem*, s. 46.

[86] „Naród — pisał Jabłonowski — pojęty jako całość jego sił polityczno-moralnych nie może być obojętny na los mas pracujących, w jego bowiem żywotnym interesie leży, by wrosły one w jego organizm i w jego dzieje" (*ibidem*, s. 49).

[87] *Ibidem*, s. 51–52.

[88] *Ibidem*, s. 52.

© for this edition by CNS

* * *

„Rewolucja faszystowska" była dla Jabłonowskiego najdonioślejszym procesem współczesnych Włoch. Odniosła sukces dzięki sile, zapałowi i wierze oraz zaangażowaniu szerokich rzesz narodu. Jej program przemawiał do „wyobraźni i uczuć patriotycznych", do „zdrowego sensu" ogółu Włochów, którzy dostrzegli osiągnięcia faszyzmu w różnych dziadzinach życia[89]. Według Jabłonowskiego faszystowska rewolucja stała się symbolem ładu społecznego, który wprowadzała i utrzymywała dzięki powołaniu takich organizacji, jak na przykład ochotnicza milicja faszystowska[90]. Ponadto „masom narodu, oddanym spokojnej pracy, dbałym o polepszenie bytu własnego, wrażliwym na chwalę ojczyzny, rząd faszystowski daje ład i porządek wewnętrzny, zabezpieczający życie i mienie obywateli, daje sprawność instytucyj publicznych, dyscyplinę społeczną, a także urok państwa silnego, odzyskującego swoją powagę nazewnątrz"[91].

Jabłonowski, nie kryjąc profaszystowskiego stanowiska, w chwili gdy kończył pisać swe rozważania o faszyzmie, konstatował: „faszyzm jako stronnictwo polityczne przedstawia dzisiaj tak ogromną siłę, o jakiej żadne inne stronnictwo na półwyspie marzyć nawet nie może"[92]. Dlatego oceniając bieżącą sytuację, zauważył:

> można dziś śmiało twierdzić, że obecnie wcale nie zanosi się na to, żeby Włochy mogły zejść na inną drogę, niż ta, po której prowadzi je faszyzm […] niema nikogo, ktoby mógł go zwalczyć, już nie mówię zastąpić z pożytkiem dla kraju […]. Rząd cały należy do faszystów, Izba poselska posiada większość faszystowską, Senat również; wojsko stoi po stronie faszyzmu; w jego ręku spoczywa administracja w sześciu tysiącach trzechset kilkudziesięciu gminach i w siedemdziesięciu zgórą radach prowincjalnych itp. Na półwyspie nie ma żadnej innej organizacji politycznej, która mogłaby się zmierzyć z siłą materialną i moralną, reprezentowaną przez faszyzm[93].

Publikując w 1926 r. zbiór rozważań *Amica Italia*, Jabłonowski był przekonany, że faszyzm jako ruch „żywiołów młodych, energicznych, spragnionych czynu, lubiących walkę" nie zaniecha swej rewolucji, „zanim nie zmusi przeciwników do zupełnej kapitulacji"[94].

[89] *Ibidem*, s. 172. Jabłonowski podkreślał zdobycze faszyzmu w dziedzinie gospodarki narodowej (brak deficytu kolejowego, który jeszcze w 1922 r. wynosił półtora miliarda lirów, brak deficytu w budżecie państwa, polepszenie sytuacji finansowej poprzez wzrost oszczędności w kasach oszczędnościowych z 26 mld lirów w 1921 r. do 35 mld lirów w 1925 r.).

[90] W gruncie rzeczy taka interpretacja faszyzmu zbliżała Jabłonowskiego do stanowiska, jakie prezentowali włoscy historiografowie, związani z reżimem Mussoliniego np. Gioacchino Volpe, profesor historii, deputowany włoskiego Parlamentu (1924–1929), sekretarz generalny Accademia d'Italia (1929–1934), który złożył swój podpis pod Manifesto degli intellettuali fascisti. Zob. G. Volpe, *Rozwój historyczny faszyzmu*, przeł. H. Marecka, Warszawa 1933.

[91] W. Jabłonowski, *„Amica Italia"...*, s. 174.

[92] *Ibidem*, s. 171.

[93] *Ibidem*, s. 170–171.

[94] *Ibidem*, s. 174–175.

© for this edition by CNS

WŁADYSŁAW JABŁONOWSKI'S INTERPRETATION OF "FASCIST REVOLUTION"

Summary

The interpretation of Fascism with regard to the origins of this phenomenon undertaken by Władysław Jabłonowski (1865–1956) — prominent literary critic, journalist and political activist, one of the co-founders of National Democracy — which was presented in the collection of his reflections titled *Amica Italia* (published in 1926), was in basic agreement with the opinions of many renowned historiographers of the period who saw the seeds of the Fascist movement in the 19th-century nationalism and in social dissatisfaction resulting from peace treaties after World War I (the myth of crippled victory) and from Italian politics of later years. For Władysław Jabłonowski, "Fascist revolution" was the most significant process happening in Italy during the interwar period. It succeeded thanks to power, force, ardor, belief and participation of the huge multitudes of Italian citizens. It became a symbol of social order, erected upon nationalist ideas appropriated and incorporated by the Fascist movement. According to Jabłonowski, Fascism efficiently resisted international socialism and communism, simultaneously offering an alternative to democracy. New movement overcame stagnation of parliamentarianism, proposing efficient rule personified by Benito Mussolini whom Jabłonowski perceived as the leader of the revolution and statesman of great standing. "Fascist revolution," being a combination of various factors, like nationalist ideology as a leading concept, national myth created by Fascism, active support of the masses, and "undeniable leadership" of Mussolini, saved Italy — in Jabłonowski's opinion — from anarchy. Not hiding his pro-Fascist attitude, Jabłonowski was convinced that Fascism as a movement of "youthful and energetic elements that await action and enjoy struggle" will not desist its revolution until all of its opponents are forced to capitulate completely.

Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, 2011
© for this edition by CNS